Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 47. Kraków-Lwów, dnia 24 listopada 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Po krakowskim Zjeździe.

Przebrzmiały echa wspaniałego Kongresu, jaki odbyliśmy w Krakowie; pozostało przygnębiające wrażenie ostatnich wyborów.

Bezczelna zdrada i widoczne przekupstwo szło ze sobą na wyścigi, by zniszczyć i zdemoralizować nasze szeregi.

Różne bezzębne hijeny, nie mogące już kąsać, wyły z radości, że niema już „Piasta".

Między nimi więcej podłe, niż „katolickie" pisemko tarnowskie głosiło to z triumfem w każdym niemal numerze, ciesząc się, że Piasta miejsce zajmie niszczycielska anarchja.

Słabsi między nami także się zachwiali, szukając oparcia zawodnego zupełnie.

Myśmy pracowali cicho i spokojnie, wyrównując poszarpane szeregi.

Nie mogąc liczyć na nikogo, liczyliśmy na siebie, opieraliśmy się tylko na tych, co się nie ulękli gwałtów i bezprawia, co nie ulegli zarazie wszelkiej demoralizacji, co zachowali godność i honor.

A tych znowu nie było tak mało.

Przyszedł nareszcie moment, żeby się zejść razem, by się nie tylko policzyć, lecz także rzucić swoją wolę na szalę wypadków, **by bronić nie tylko siebie, lecz przedewszystkiem interesu państwowego.**

Na zew instytucji, która rozporządza jedynie władzą moralną, stawiło się Was, Bracia Piastowcy liczne rzesze.

Przyjazd Wasz do Krakowa ze wszystkich powiatów, w skład okręgu wchodzących, mówi już nie tylko o sile **odrodzonej**, nie tylko **o sprawności organizacyjnej**, lecz także **o świadomości i ofiarności**, rzadko spotykanej.

Nieustraszona postawa, usuwanie przeszkód, zdecydowanie, ale też i powaga, niczem nienaruszone są egzaminem aż nadto wyraźnem.

Jednomyślne nasze o zasadniczym charakterze powzięte uchwały, są najlepszą odpowiedzią tak dla puszczyków, jak też prowokatorów.

Nie żądacie od nikogo ani pochwał, ani też wdzięczności, bo spełniliście tylko obowiązek obywatelski wobec Państwa i wobec przyszłości, niemniej jednak pamiętać należy, w jak ciężkich stało się to warunkach.

Życzyć-by też należało, by owoc równy był wysiłkowi, by zrozumiano, gdzie należy, że nie wolno igrać z ogniem, że Wy znacie te „różne zamierzenia" nieodpowiedzialnych ludzi, że stanąć potraficie murem przeciw krzywdzie i bezprawiu, że gwałt będziecie umieć zdusić w zarodku.

Uważam na tem miejscu za obowiązek podnieść, że każdy z powiatów spełnił swoją powinność, że tak dobrze stanęły powiaty blisko Krakowa położone, jak też położone na krańcu okręgu organizacyjnego, a nawet poza nim.

Wszystkim tych należy się nasze szczere podziękowanie.

Podnieść tu też muszę zasługę tych, co zmuszeni byli zmagać się ze zbirami nasłanymi, by utrzymać powagę zebrania i zapewnić spokój obradom.

Pozwalam sobie na wyrażenie publicznego podziękowania wszystkim, co się do uświetnienia zebrania przyczynili, choć wiem, że tego nie żądają.

Zjazdem zamykamy jedną z kart naszej pracy, ale też i historji, otwieramy zaś nową.

Minął okres reperacji i wahania, nadszedł czas zdecydowanego wystąpienia, celem położenia tamy wszelkim zakusom gwałtu lub bezprawia.

Ażeby wszelkiem zadaniom, jakie na nas nakłada obowiązek wobec Państwa, Narodu i siebie samych sprostać, musimy nauczyć się chodzić razem, musimy złączyć wieś polską, by ona stanowiła niezwalczoną potęgę.

Zdobyć się też musimy na odwagę bezwzględną tępienia zdrady i przekupstwa, jak również lokajskiego tchórzostwa.

Trzeba się stać niestrudzonymi bojownikami sprawy ludowej i budowniczymi naszego — wielkiego Państwa.

Iść do tej pracy trzeba z wiarą, ale i z przekonaniem, że przyszłość możemy dla siebie tylko zdobyć sami.

Uczynić to mogą tylko ci, co ich stać na czyn, co mają wiarę w ideę i we własne siły.

WINCENTY WITOS
Prezes P. S. L. Piasta.

Świerzbi ich skóra.

W dniu 5. listopada br. odbyło się u ks. Janusza Radziwiłła zebranie stronnictwa zachowawczego zawierającego w sobie szereg odłamów konserwatywnych. Dyskusja na zebraniu była bardzo ożywioną.

W rezultacie uchwalono domagać się rozwiązania Sejmu, nie rozpisywania wyborów i ogłoszenia nowej Konstytucji.

Zgodnie z powyższem stanowiskiem oświadczył prof. Krzyżanowski na „akademji" poselskiej w Krakowie, że „on i jego przyjaciele polityczni są zdania, że obecny Sejm należy rozwiązać i nie rozpisać nowych wyborów, aby w ten sposób stworzyć nowe warunki dla wychowania społeczeństwa".

Równocześnie przywódca duchowy konserwatystów Wł. Jaworski w czerwonym, radykalnym i brukowym „Ekspresie" zapewnia, że „naprawdę — to zaledwie kilkuset ludzi interesuje się parlamentem. Posłowie łudzą się, że trafiają do wyborców, wygłaszając demagogiczne mowy lub wszczynając większe lub mniejsze awantury. W gruncie rzeczy wszystko to nuży już i nudzi wyborców".

Innemi słowy, jest to zachęta dla rządu, by zrobił zamach, bo społeczeństwo czeka na tenże. O to, że nowy zamach to nowy przelew krwi, głowa konserwatystów nie boli, wszak przy wojskowych zamachach, a o taki tu chodzi, leje się krew prostego żołnierza.

Zapominają panowie konserwatyści o jednem, że nawoływanie do zamachu stanu, to bat, skręcony na własne grzbiety — widać świerzbi ich skóra.

A jak nie bat, to stryczek na własne szyje.

Ciszej zatem i ostrożniej z tym zamachem.

Do dyktatury nie mają zaufania.

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że jak długo zagranica nie otrzyma pewności, że system parlamentarny w Austrji nie jest zagrożony, tak długo Austrja nie otrzyma pożyczki zagranicznej. Zagranica niema zaufania do rządów w tych krajach, które opierają się na dyktaturze, względnie do tych krajów, gdzie panują stosunki nieuregulowane.

Co pisze prasa

o nadzwyczajnym Zjeździe P. S. L. Piasta?

Ostatni numer „Piasta" z dnia 17 listopada b. roku został skonfiskowany za artykuł, opisujący przebieg naszego imponującego Zjazdu, który odbył się w dniu 10 listopada w Krakowie. Mimo upływu tygodniowego, dotychczas redakcja nie otrzymała zawiadomienia ze sądu okręgowego o zatwierdzeniu zajęcia, względnie o uchyleniu konfiskaty.

Ponieważ nie wiemy, za jakie ustępy niniejszy artykuł został skonfiskowany, podajemy poniżej sprawozdanie o naszym Zjeździe za „Głosem Narodu":

Imponujący zjazd „Piasta" w Krakowie.

Ostre rezolucje przeciw groźbom zamachu stanu. Opozycyjny nastrój wobec rządu. — Ataki na konserwatystów.

„W niedzielę obradował w Krakowie Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piasta". Wielką salę teatru „Gong" wypełnili szczelnie delegaci Stronnictwa z całego województwa, w liczbie około 2.000. Zagaił i przewodniczył poseł Witos, referaty wygłosili senator Średniawski, b. marsz. Rataj, przemawiali: Ks. Panaś, posłowie: Kiernik, Madejczyk, Brodacki, adw. Hyży, włościanie: Mączka z pow. Brzeskiego, Bania z Dąbrowskiego, Socha z Krakowskiego i inni. Imieniem Chrześć. Demokracji zabrał głos poseł Dr Kuśnierz. Zakończył pięciogodzinne obrady, które upłynęły wśród ogromnego zainteresowania obecnych, prezes Witos, witany entuzjastyczną owacją przez wszystkich delegatów.

Na Zjeździe przeprowadzono druzgocącą krytykę systemu pomajowego, podnoszono zwłaszcza rozliczne naruszenia prawa, fatalną politykę rolną, która przez obniżenie cen zboża doprowadziła wieś nad brzeg ruiny, osłabianie polskości na kresach, lekceważenie Sejmu i t. d. Niesłychane wrażenie wywołał referat p. Rataja, wykazujący na podstawie sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa, na jaki cel poszły przekroczenia budżetowe r. 1927/1928 i jak wiele wydatków pochłania w budżecie biurokracja.

Rzeczowe i poważne, ale ostre wywody mowców były burzliwie oklaskiwane, wszystkie rezolucje uchwalono jednogłośnie, zwracając się do P. Prezydenta Rzplitej, by udzielił rządowi obecnemu dymisji i zamianował rząd inny, szanujący Konstytucję i prawo.

Na Zjeździe zaatakowano gwałtownie konserwatystów z powodu ich agitacji za zamachem stanu. Protest przeciw groźbom zamachów został jednogłośnie uchwalony.

Zjazd udowodnił, że w zachodniej Małopolsce „Piast" jest znowu główną polityczną siłą na wsi, że panuje w nim jednolity nastrój i to zdecydowanie opozycyjny, i że wreszcie p. Witos posiada w szeregach chłopskich ogromny autorytet i popularność.

Zjazdowi chcieli sanatorzy przeszkodzić, sprowadzając grupę górali, którzy obsadzili wejścia i próbowali niedopuścić chłopów do sali. Chłopi wyrzucili jednak górali z gmachu i Zjazd odbyli. Przez kilka godzin stali potem górale przed gmachem, ale już do drzwi dostać się nie próbowali".

Tak zgodnie z prawdą przedstawia przebieg Zjazdu redaktor pisma, który przez cały czas przysłuchiwał się obradom, natomiast „Ill. Kurjer" krakowski usiłuje wmówić w czytelników swych, że uczestników było około 700, zaś bojówki góralskiej 300 chłopa, i tym podobne brednie.

„Czas" krakowski nie ukrywając sukcesu „Piasta", przyznając Witosowi wielki talent polityczny i zdolności organizacyjne, przestrzega przed łączeniem się z „Wyzwoleniem" i „Chłopskiem stronnictwem", uważając, że Piast powinien stanowić włościańskie skrzydło rządowego bloku i w jego obrębie przedstawiać specjalne interesy i pragnienia wsi polskiej.

Na pobożne życzenia „Czasu" odpowiedział Zjazd uchwaleniem odpowiednich rezolucyj, wobec czego zbyteczne polemizować z „Czasem".

Inne pisma, jakoto: „Naprzód", Polonja", „Gazeta warszawska" zamieściły bezstronne sprawozdania ze Zjazdu, natomiast „Lud katolicki", zgodnie z katolickiem hasłem „ufajcie prawdzie, bo ta was wyswobodzi", takie zamieszcza sprawozdanie:

„W Krakowie zwołał na niedzielę 10 bm. p. Witos zebranie delegatów. Przybyło ich paruset za pieniądze i kubany Witosa. Wśród „delegatów" była większość socjalistów i wyzwoleńców. Chłopi i mieszczanie podkrakowscy, jak też i przybyli na ten Zjazd podhalanie zażądali wpuszczenia ich na salę. Piastowcy zabarykadowali się w teatrze „Gong" przy ul. Rajskiej. Zebrany przed teatrem tłum urządził żywiołową manifestację na cześć Piłsudskiego, a przybywającego Witosa powitał gwizdaniem i okrzykami „Precz z Witosem!" „Na latarnię z nim!" tak, że Witos zaczął zmiatać, pokazując odwrotną stronę medalu zebranym manifestantom".

Wiadomo, że psie i „Ludu katolickiego" głosy nie idą w niebiosy.

Pochodu chłopów ku zwycięstwu żadne wycia, bojówki, żadna siła nie wstrzyma.

Przyszłość jest nasza.

Niemcom radość — Polsce ból.

W sprawie układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego.

Układ polsko-niemiecki w sprawie majątków Niemców w Polsce, o którym doniosły pisma w ostatnich dniach, **jest przegraną dla Państwa. — Berlin wygrał ponownie. —** Przed kilku miesiącami w Hadze na terenie Europy **uzyskał wolną rękę w stosunku do Polski**, nie skrępowany żadnemi zobowiązaniami zaniechania akcji, zmierzającej do rewizji jej granic; obecnie w świeżo zawartym układzie z Polską **pozbawił ją praw przyznanych traktatem wersalskim.**

Jak wiemy, traktat wersalski nadał Polsce prawo likwidacji ziemskich majątków niemieckich, stworzonych przez Komisję kolonizacyjną na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego, jak również innych objektów, których właściciele przyjęli obywatelstwo niemieckie. Ustawa polska z dnia 14-go lipca 1920 roku „o przelaniu praw skarbowych państw niemieckich oraz praw członków niemieckich, domów panujących na Skarb Państwa Polskiego" potwierdziła ten stan rzeczy, wynikający z traktatu pokojowego.

Na tej też podstawie prawnej **pierwsze Rządy polskie przejęły na własność 3811 osad, t. zw. anulacyjnych o obszarze 40.000 ha i oddały je nowym nabywcom polskim.** Pozostały nadto osady t. zw. rentowe **w ilości 21.780** o obszarze **około 300.000 ha,** które Rządowi przyznawały **prawo pierwokupu** na wypadek ustąpienia, czy śmierci pierwszego właściciela. **Na tej drodze można było zniwelować z czasem szkodliwą działalność Komisji kolonizacyjnej,** która w okresie 30 letniej walki, prowadzonej ze społeczeństwem polskiem **wykupiła 419 tysięcy ha ziemi na rzecz osadników niemieckich.** Niezależnie od tego podlegały prawu likwidacji liczne majątki ziemskie, jak również różne objekty miejskie.

Wobec faktu, że **dzisiejszy niemiecki stan posiadania na obszarze obu województw dochodzi do półtora miljona hektarów ziemi,** czyli równa się polskiemu, staje się jasnem, **jak olbrzymie znaczenie ma dla nas prawo nadane Polsce traktatem wersalskim odzyskiwania ziemi, wydartej narodowi przez rządy pruskie** w okresie jego niewoli politycznej. **Właśnie bezpieczeństwo** kraju wymaga zachowania w całości tego prawa.

Z drugiej strony jesteśmy świadkami, do jakiego stopnia zależy Berlinowi na uratowaniu niemieckiego stanu posiadania w Polsce, który stanowi podstawę działania i przygotowania odwetu, z czem się politycy niemieccy zupełnie nie kryją.

Jak wynika z ogłoszonego komunikatu rządowego, to polityka Berlina i na terenie Polski wygrała, gdyż w zawartym układzie **Rząd polski zgodził się zaniechać wszelkiej akcji likwidacyjnej odnośnie do niemieckiego stanu posiadania.** Innemi słowy, zrzekamy się prawa, przyznanego nam przez traktat wersalski, wyzbywamy się dobrowolnie broni, która umożliwia Polsce zabezpieczenie się przed odwetem niemieckim.

Staje się jasnem, że odnośny układ staje się klęską dla Polski i dlatego **w takiem brzmieniu żadną miarą przez Sejm nie powinien być ratyfikowany.** **W. O.**

Pod mostem Poniatowskiego.

W maju 1926 r. przez most Poniatowskiego wkroczyły do Warszawy zwycięskie wojska marsz. Piłsudskiego pod hasłem sanacji moralnej i gospodarczej.

Warszawskie dzienniki donoszą, że pod mostem Poniatowskiego mieszkają rodziny bezdomnych w tąkich „pałacach": Ściany zbite z desek, oparte o filary mostu, chwieją się za lada podmuchem wiatru, „fantastyczne" płachty, zastępujące okna przemakają za lada deszczem.

Widocznie luksusowe jest to mieszkanie, gdyż lokatorów codziennie przybywa. Niedawno było 16 rodzin, obecnie jest ich koło 30-tu. Rodzin z małemi dziećmi...

Gdy rozbili swój przerażający obóz pod mostem, była pełnia lata. Pocieszano się więc: „Póki ciepło, przetrzymają, przebiedują, do zimy daleko, a przez ten czas przecież coś się zaradzi".

To „się" oznaczało wszelkiego rodzaju instytucje dobroczynne, no i magistrat...

Tymczasem, owa daleka zima przybliżyła się ogromnie, tuż, tuż, a lokatorowie z pod mostu nie mają widoków na nowe mieszkanie.

Kto nie wierzy, niech się sam przekona, niech pójdzie, przyjrzy im się, porozmawia...

Istnieje w Warszawie Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Możeby się ono zajęło ludźmi, mieszkającymi w gorszych warunkach, niż zwierzęta?

„Piast" łączy się z lewicą!

„Lud Katolicki" rozdziera szaty, że „Piast" łączy się z lewicą, a zatem jest masońskiem stronnictwem. Kto na jednej ławce zasiada z wrogami Kościoła, o tem mogliby powiedzieć Ks. Czuj i Ks. Madej, gdyby nie siedzieli razem z nimi.

Na zarzut prasy sanacyjnej, odpowiada w „Polonji" Ks. Panaś następująco:

Gdyby prasa sanacyjna okazała choć cokolwiek zainteresowania dla spraw katolickich, toby się tam z pewnością znalazł ktoś, ktoby przeczytał naprzykład list sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej z dnia 5 marca br. do Biskupa w Lille, w którym Stolica Apostolska wyraźnie zezwala stowarzyszeniom katolickim **na sojusze taktyczne, zawierane nietylko z związkami akatolickimi, ale nawet ze związkami wrogimi dla chrześcijaństwa pod warunkiem, że rozchodzi się o osiągnięcie dobrego i koniecznego celu, i że równocześnie katolickie związki zabezpiecza się przed ewentualnym złym wpływem.**

Toteż obóz narodowy i katolicki, współdziałając z ugrupowaniami nawet akatolickiemi dla osiągnięcia takiego celu, jakim jest ugruntowanie zasad praworządności w państwie i zapewnienie poszanowania praw obywatelskich narodu — **postępuje zupełnie po myśli Stolicy Apostolskiej.**

Rzecz prosta, że tego rodzaju stanowisko, które leży u podstaw samych kultury zachodniej, jest niezrozumiałe dla ludzi o **wschodnim sposobie myślenia.** Szkoda zatem dyskutować.

U szyji czy u ogona?

„Ill. Kurjer codzienny" sygnalizuje, **że niebawem** ma ukazać się rozporządzenie, nakazujące **każdemu koniowi wieszać metrykę w blaszanej puszce,** których wyrób na całą Polskę otrzyma pewna firma.

Zapomniał „Kurjer" donieść, gdzie ta puszka ma być zawieszona, u szyji, czy u ogona.

Gdy się dowiemy, doniesiemy Czytelnikom „Piasta".

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

Co nam obca przemoc wzięła?

„Polonja“ podaje, w jaki sposób Niemcy stali się właścicielami ziemi w Polsce:

„Bismarcka wiecznie gniotła zmora polska. Niczego się tak nie bał, jak wskrzeszenia Polski, bo zdaniem jego odebrałaby Polska wskrzeszona podstawy mocarstwowe Niemcom nowoczesnym i hegemonję w Europie. Wciąż o tem niebezpieczeństwie mówi i pragnie je zażegnać za wszelką cenę. Sto tysięcy Polaków, nie mających obywatelstwa pruskiego, wyrzuca nagle z granic państwa, by żywioł polski osłabić. Resztki języka polskiego usuwa ze szkół i urzędów.

W roku 1886 rozpoczyna wielkie dzieło polityki kolonizacyjnej, tworzy komisję kolonizacyjną, idąc śladami Fryderyka Wielkiego. Sto miljonów marek uchwala sejm pruski na wykup ziemi z rąk polskich i na osiedlanie kolonistów niemieckich. Od 1886 do 1890 r. wykupuje 46.000 hektarów z rąk polskich, szydząc z Polaków, że za pruskie pieniądze będą mogli szukać szczęścia w Monte Carlo. W 1884 r. powstaje Ostmarkenverein, piastun idei Fryderyka II i Bismarcka, pielgrzymuje do Bismarcka do Varzin i tam odbiera od niego błogosławieństwo. Minister skarbu Miquell jest godnym następcą Bismarcka w polityce antypolskiej. Nowych środków zażądał od sejmu na rugowanie Polaków z ziemi i sprowadzanie kolonistów niemieckich i otrzymał je. Büllow przewiduje, że imperjalistyczna polityka Niemiec może skończyć się wielką wojną, pragnął za wszelką cenę przyspieszyć rozwiązanie kwestji polskiej w Prusiech. Dążył do tego, aby nas nie było w chwili wybuchu wojny. Sądził nie bez słuszności, że wtedy Prusy nie utracą ani Wielkopolski ani Pomorza. W 1902 r. nowe setki miljonów zostały uchwalone na rugowanie nas z ziemi, a po ich wyczerpaniu w roku 1908 fundusz komisji kolonizacyjnej nowemi setkami miljonów został napełniony. W 1902 r. wykupiono z rąk polskich 22.007 hektarów, w 1903 roku 42.052 ha, w 1904 r. 33.108 ha, w 1905 r. 34.661 ha, w 1906 r. 22.671 ha, w 1908 r. 14.093 ha, w 1909 r. 21.093 ha. A gdyśmy się bronili i zdrajców i sprzedawczyków wszelkimi środkami piętnowali, w 1908 r. sejm pruski uchwalił Büllowowi ustawę o wywłaszczeniu. Od 1886 r. do 1911 wykupiło państwo pruskie 394.398 ha ziemi i rozdzieliło ją pomiędzy kolonistów niemieckich, z tego nabyło z rąk polskich 112.116 ha. Osiedlono 150 tysięcy kolonistów niemieckich, stworzono 450 nowych wsi niemieckich, a w 300 wioskach ludność niemiecką znacznie pomnożono.

Blisko miljon ludności niemieckiej sprowadzono na ziemie nasze w celach politycznych, jako żołnierzy wojujących przeciw Polsce, którzy mieli uniemożliwić połączenie tych dzielnic z niepodległą Polską. Koloniści ci świadomi byli wytkniętych im zadań, otrzymywali ulgi i zapomogi ze skarbu państwa za swe „poświęcenie“, wiedzieli, że korzyści, uzyskiwane przez nich od państwa są niemoralne, że niemoralne są ich zadania, pełną mieli tego świadomość, bo byli niejako glebae adscripti, bez pełnego prawa własności, gdyż wyrzekli się go, przyznając państwu prawo odkupu, na wypadek sprzedaży lub spadku ich własności, aby w ten sposób prawdziwym dzieciom ziemi polskiej na wieki uniemożliwić nabywanie ziemi ojczystej.

Likwidacja mienia niemieckiego w Anglji czy Francji jest zupełnie czem innem, niż likwidacja mienia niemieckiego w Polsce. Niemieckie mienie znalazło się w Anglji i Francji w celach czysto zarobkowych, w Polsce mienie niemieckie i jego właściciele mieli zadania polityczne do spełnienia i to zadanie zmierzające do naszej zagłady narodowej. Dlatego u nas zupełna restytucja była wskazana, a wszelkie wyrzekanie się praw naszych nabytych w dodatku krwią naszych sojuszników, głęboko obraża uczucia sprawiedliwości naszej ludności, żywo pamiętającej jeszcze owe czasy, gdy staczała walkę na życie i śmierć o każdy zagon wyrywany jej gwałtem i podstępem. Traktat warszawski sankcjonuje niejako to, co powstało z zbrodni przeciwko egzystencji naszego narodu, co miało uniemożliwić powstaniu niepodległej i zjednoczonej Polski. Tego nam uświęcać nie wolno“.

Naiwyższa Izba Kontroli Państwa ma głos!

Ukazał się obszerny tom Sprawozdania **Najw. Izby Kontroli Państwa** za 1928—1929 rok.

Czytamy w temże o dziale budżetu p. t. Prezydent Rzeczypospolitej“, co następuje:

„Przy kontroli dochodów i wydatków. poza drobnemi uchybieniami, które na żądanie kontroli zostały usunięte, stwierdzono ponadto, że **funkcjonarjusze Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego otrzymują nadal dodatki mieszkaniowe, jakkolwiek z dniem 1 lipca 1927 r. zostali zwolnieni od uiszczania opłat za przydzielone im w gmachach reprezentacyjnych mieszkania...**

W końcu ub. roku delegaci Najwyższej Izby Kontroli dokonali sprawdzenia ksiąg inwentarzowych oraz stanu faktycznego inwentarza w gmachach reprezentacyjnych. znajdujących się w Warszawie. Kontrola ta — **poza uchybieniami natury formalnej, ujawniła niezgodności pomiędzy stanem faktycznym inwentarza a zapisami książkowemi, a w niektórych wypadkach ponadto brak poszczególnych przedmiotów.**

Wypożyczone przez Kancelarję Cywilna różnym władzom i urzędom państwowym przed założeniem ksiąg inwentarzowych **przedmioty nie były wciągnięte do nowozałożonych ksiąg inwentarzowych**, w liczbie zaś przedmiotów, wypożyczonych funkcjonarjuszom Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego, znajdowały się przedmioty zabytkowe, które w myśl przepisów o inwentaryzacji nie mogą być wypożyczane, **przyczem funkcjonarjusze ci nie uiszczali zupełnie przewidzianych w tych przepisach opłat za konserwację wypożyczonych im przedmiotów“.**

Najw. Izba Kontroli Państwa odmawia rządowi absolutorjum.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa wydała drukiem „Uwagi kontroli państwowej o zamknięciach rachunkowych i wykonaniu budżetu na rok 1927 i 1928“. Charakteryzuje ona gospodarkę rządu za rok budżetowy 1927 i 1928. Z książki tej okazuje się, że wydatki w dziale „Administracja“ (bez monopolów i przedsiębiorstw państwowych), wynosiły razem 2 i pół miljarda złotych. gdy w roku 1926—1927 tylko 1.9 miljardów. a w roku 1925 — 1926 tylko 1.8 miljarda. Okazuje się, że wydatki w dziale: „Administracja“ w roku 1927—1928 nagle ogromnie wzrosły.

Z książki wspomnianej dowiadujemy się, że ustawę skarbową na 1927—1928 przekroczono w dziale „Administracja“ o 56 miljonów złotych. Również w dziale „Przedsiębiorstwa państwowe“ otwarto, wbrew ustawie skarbowej, kredyty na dopłaty do przedsiębiorstw państwowych na sumę 15 miljonów złotych. Razem więc **wydatkowano ponad budżet, uchwalony przez Sejm, 579 miljonów złotych.**

Najbardziej charakterystyczne są przekroczenia w wydatkach prezydjum Rady Ministrów. Według uchwalonego budżetu prezydjum Rady Min. otrzymało na rok 1927—1928 200 tysięcy na fundusz dyspozycyjny. Wydało jednak 8 miljonów 200 tys., czyli **przekroczono fundusz dyspozycyjny o 8 miljonów złotych.** Ponieważ wszystkie wydatki na prezydjum Rady Min. wynosiły 9 miljonów, więc fundusz dyspozycyjny zajął prawie cały budżet.

Z wspomnianego sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa dowiadujemy się, że owe **8** milj. złotych na fundusz dyspozycyjny zostały otwarte jako kredyt na posiedzeniu Rady Min. z dnia 10 lutego 1928 r., tuż przed wyborami do Sejmu.

Jak wiadomo, sprawa owych 8 miljonów złotych funduszu dyspozycyjnego była podstawą do postawienia b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu.

Jakie wnioski wyciągnęła z tego Najwyższa Izba Kontroli?

Wprawdzie powzięła ona uchwałę. w której twierdzi, że „nie widzi przeszkód“ do uchwalenia rządowi absolutorjum co do finansowej gospodarki za 1927 i 1928 rok „w zakresie, do jakiego uprawniła rząd ustawa skarbowa z 22 marca 1927 r.“, jednakże w stosunku do wydatków, nieobjętych budżetem, a wynoszących 579 milj. złotych, które to sumy stały się przyczyną procesu b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Najwyższa Izba Kontroli Państwa powzięła następującą decyzję:

„Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum, wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z ustawą skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej“.

Powyższa uchwała Najwyższej Izby Kontroli jest bardzo znamienna. **oskarżająca b. min. skarbu Czechowicza o nielegalne gospodarzenie funduszami skarbowemi.** Nie ulega wątpliwości, że uchwała Najwyższej Izby Kontroli wzmacnia stanowisko Sejmu, domagającego się wyjaśnień w sprawie nielegalnych wydatków w roku budżetowym 1927—1928.

Stanowisko Najwyższej Izby Kontroli nie jest miłe dla obozu sanacji.

Na fundusz organizac. złożyli:

Pp.: **Dr Franciszek Długopolski,** Nowy Sącz 25 zł., **Adam Zieliński,** Majdan Zbyd. 25 zł., **Bernard Dobrzański,** Bokow-Bybło 5 zł., **Jan Cetera,** Kalwarja Zebrzydowska 2 zł., **Dr Gustaw Gardziel,** Głogów 25 zł., **Józef Steinhof,** Wojnarowa 5 zł., **Dr Wróbel,** Warszawa 60 zł., **Józef Moryl** Biskupice ad Gręboszów 25 zł., **Jan Raźny,** Krzesławice 5 zł., **Senator Andrzej Średniawski,** Myślenice 100 zł., **Czerwiński,** 20 zł., **Kazimierz Kosoń,** Bronowice 20 zł., **Józef Nastalski,** Brzesko 3 zł., **W. Bieniek,** Przemyśl 15 zł.

Kto to zapłaci?

„Głos lubelski“ donosi, że na uroczystość 11-go listopada przejechały przez Lublin całe transporty „Strzelca“. Umundurowani od stóp do głowy. Mundury prosto z igły wzięte. **Jadą nawet „Strzelcy“ z tych miejscowości,** gdzie o jakiejkolwiek działalności **„Strzelca“ nikt nie wiedział. Pozbierano różnych ludzi, umundurowano i wysłano do Warszawy. A wszystko na koszt Państwa.** Na koszt Państwa przewozi się ich z najdalszych zakątków kraju i na koszt Państwa prezentowali się oni w stolicy przez szereg dni.

Co o tem sądzić? Przeżywamy w kraju krytyczne czasy. Społeczeństwo ugina się pod ciężarami podatków. Gospodarcze położenie Państwa znajduje się w stanie przesilenia. Ze wszystkich stron woła się o potrzebie oszczędności.

I w tych warunkach sanacja dla pokazania swej „radosnej twórczości“ pozwala sobie na tak kolosalny, zupełnie niepotrzebny wydatek. **Kto pokryje koszt tych manifestacyj? Społeczeństwo?** Wystąpieniem „Strzelca“ oczu społeczeństwu dziś się już nie zamydli.

Zasiewy samolotem.

Niezwykłą wiadomość, odnoszącą się do najnowszego sposobu zasiewów, przy udziale samolotów, a wypróbowanego ostatnio przez amerykański trust ryżu w Kalifornji, ogłasza rzymski tygodnik „Agenzia di Roma“.

Doświadczeń dokonano na przestrzeni zasiewanej zwykle ryżem, normalnie wykazującej 100 tysięcy dolarów dochodów rocznie. W roku bieżącym jednak z powodu ogólnego strajku rolnego istniała obawa, że hodowla ryżu żadnych zysków nie przyniesie, a to z powodu niemożliwości dokonania zasiewów zwykłym sposobem i w odpowiednim czasie.

Postanowiono zatem po raz pierwszy w historji świata, posłużyć się do zasiewów samolotem. Zarząd trustu umówił się z firmą lotniczą i w ostatnich dniach października rozpoczęto pracę. Unosząc na pokładzie ładunek wagi 506 funtów nasion, umieszczonych w przedziurkowanej jak sito skrzyni, przymocowanej do przedniej części kadłuba, samolot obleciał grunta 160 razy, przelatując możliwie najniżej i rozdzielił dokładnie siew, na każdym poszczególnym metrze kwadratowym. Zasiewów dokonano w trzech dniach odnawiając każdorazowo ładunek nasion. Według obliczeń zainteresowanego trustu, koszta „powietrznych zasiewów“ nie przekraczają wcale kosztów dawniej używanych sposobów.

PIERWSZE DZIECKO URODZONE W SAMOLOCIE. Przed paru dniami zdarzył się poraz pierwszy wypadek przyjścia na świat dziecka w samolocie, mianowicie p. Evans powiła córeczkę na wysokości 2000 metrów nad Miami (Stany Zjednoczone).

Wstyd
panie profesorze Krzyżanowski!

Na dzień 20 października zapowiedziały olbrzymie plakaty akademję poselską Bezp. Bloku w sali „Sokoła“ w Tarnowie z udziałem prof. Dyboskiego i Krzyżanowskiego.

Zostać akademikiem, to rzecz trudna, trzeba skończyć gimnazjum, wpisać się na uniwersytet; posłowie ludowi urządzają dla nas chłopów wiece, Bezp. blok awansuje nas na akademików.

Udałem się zatem wraz z innymi „akademikami“ z ciekawości posłuchać wywodów słynnego ekonomisty i profesora prawa.

Spodziewałem się usłyszeć wyjaśnienie, dlaczego to przy specjalnej opiece Bloku nad rolnictwem rozwarły się tak szeroko, jak nigdy słynne „nożyce“, dlaczego wyroby przemysłowe mają wskaźnik do 120, a rolne 72 do 90, dlaczego rolnik musi do wyprodukowania 1 q żyta dopłacać 6 złotych?

Byliśmy pewni, że profesor prawa, uczący młodzież poszanowania prawa, praworządności, wytłumaczy nam, dlaczego owa praworządność tak obecnie na obie nogi kuleje?

Niestety spotkał nas zawód na całej linji.

Gdybyśmy nie wiedzieli, że to istotnie przemawia prof. Krzyżanowski, po jego wywodach musielibyśmy sądzić, że pan profesor, uczony ekonomista był na nauce u jakiegoś podrzędnego agitatora socjalistycznego, który za panią matką „Naprzodem“ powtarza, że chłopi nie płacą żadnych podatków. To samo oświadczył na tej akademji prof. Krzyżanowski, że cały ciężar podatkowy przerzuciły rządy Witosa na miasta, natomiast chłopi są pod względem podatkowym uprzywilejowani, że powinno się zatem znieść degresję przy podatku gruntowym, wprowadzić podatek domowo-klasowy, stały podatek majątkowy i t. p.

Chłopi, słysząc te wywody, wiedząc, że protest niebezpieczny, bo wszelkie sprzeciwy na zebraniach Bloku bezp. policja siłą tłumi i zamyka opornych, powstali z miejsc i na znak protestu opuścili zebranie.

Dobra to była akademja. Za jedną godzinę chłopi bardzo zmądrzeli, dowiedziawszy się, co im niesie Blok bezp., jakie jego prawdziwe oblicze, zamiary.

Przed dwoma tygodniami tenże prof. Krzyżanowski „wykładał“ na akademji poselskiej w kinie „Uciecha“ w Krakowie.

Oświadczył tam między innemi, że rząd powinien Sejm rozwiązać, jednak nie rozpisywać nowych wyborów, lecz najpierw narzucić nową Konstytucję, ów projekt Bezp. Bloku, a potem zarządzić wybory, które będą czystą formalnością, bo projekt Konstytucji, zgłoszony przez Blok bezp., czyni ze Sejmu Beirath — „radę przyboczną“, pozbawioną praw przedstawicielstwa narodowego.

Wdzięczność się należałaby panu profesorowi za szczerość, gdyby nie jedno „ale“.

Jeśli on, profesor prawa, nawołuje do złamania i podeptania Konstytucji, jakże może równocześnie wychowywać młodzież uniwersytecką?

Co za obywatele wyjdą z takiej szkoły?

Chyba rewolucjoniści, chyba bolszewicy — ale nie obywatele, szanujący prawo, żywiący cześć dla praworządności.

Wstyd panie profesorze Krzyżanowski.

Michałek, chłop z Brzeskiego.

Co piszą inni?

Człowiek symbol.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Polonja“ następujące uwagi:

Naturą ludzka jest bardzo skłonna do personifikacji, to jest uosobiania pewnych idei, dążeń, a także i zdarzeń historycznych, w których brały udział całe masy ludzkie. — To też powiadamy często, że rewolucja francuska, to Robespiere, bolszewizm to Lenin, zwycięstwo Ententy w wojnie to marsz. Foch, a Hindenburga i Waldemarasa uważamy za symbol sąsiadujących z nami narodów.

Także w politycznem życiu stronnictw, mamy takie symbole, które jednak nie zawsze zachowują swoją trwałość. — Tak n. p. Witos od dziesięciu lat nie przestaje być symbolem dążeń warstw włościańskich, natomiast n. p. płk. Sławek, który przez 3 lata był symbolem obozu sanacyjnego, symbolem polityki łamania kości, został w zupełności przelicytowany i usunięty w kąt przez posła majora Burdę, który w obecnym czasie stale przez swoje przemówienia na czele grupy „współpracy z rządem“. — On to bowiem oświadczył, że „Be-Be nie odda władzy bez rozlewu krwi“, on wsławił małą mieścinę Rudki swoim powiedzeniem, że „dopiero na grobie obecnego społeczeństwa polskiego i jego przewódców zakwitną w Polsce stosunki wprowadzone przez p. marszałka Piłsudskiego“.

Wprawdzie p. Burda dał się już dobrze we znaki polskiemu społeczeństwu i jest należycie znany, jednakże osobę, która więcej niż kto inny stała się symbolem czasu i symbolem panującej metody, należy w należyty sposób oświetlić, ażebyśmy przynajmniej wiedzieli, kto to taki grozi obecnemu polskiemu pokoleniu grobem, który ma być warunkiem szczęścia dla garstki wybrańców.

Pan Burda jest to zwykły sobie malarz pokojowy, który swoje życie poświęcił pracy upiększania kuchen i izb w żydowskich kamienicach w Rzeszowie i Przemyślu. Dzięki swemu krzykactwu zdołał zdobyć stanowisko podurzędnika w kasie chorych, a następnie został kapralem oddziału wywiadowczego I. Brygady Legj., co w konsekwencji zapewniło mu szlify majora.

W roku 1918, jak pisze ks. Panaś w broszurce wydanej we Lwowie w r. 1919 pod tytułem: „Z ciężkich dni Przemyśla“, kapral Burda zamianował się sam porucznikiem, a co gorsze na tyłach odddziałów polskich walczących z ukraińcami założył na wzór bolszewicki radę robotniczo żołnierską, której celem było rozbrojenie polskich oddziałów i ogłoszenie sowieckiej republiki rad robotniczo-żołnierskich. Rada rzeczywiście została przez pana Burdę i p. Teluka ogłoszoną. Afisze te znajdują się do dziś dnia w posiadaniu paru ludzi. Wprawdzie ks. Panaś kazał afisze zedrzeć i zlikwidował rady robotniczo-żołnierskie, tudzież legję żydowską utworzoną przez p. Burdę, ale bardzo źle zrobił, że głowę tego przemyskiego bolszewika ochronił przed sądem doraźnym, który miał nad nim wykonać mjr. Małozyński, gdyż członkowie owej rady robotniczo-żołnierskiej zeznali, że na zebraniach, odbywanych pod przewodnictwem tegoż p. Burdy, głoszono także hasła: „Połowę ludności należy wyrżnąć, to druga połowa będzie szczęśliwą“.

Narady nad utworzeniem wspólnego frontu chłopskiego.

Prasa warszawska donosi:

Od kilku dni, na tle ostatnich uchwał stronnictwa „Piasta“ i „Stronnictwa Chłopskiego“, nawołujących do utworzenia wspólnego frontu chłopskiego, odbywają się narady przedstawicieli „Wyzwolenia“, „Piasta“ i „Stronnictwa Chłopskiego“, mające na celu definitywne połączenie w jeden blok polityczny wszystkich powyższych stronnictw.

Narady pow. stronnictw kontynuowane były i w dniu 8 listopada, przeciągając się do godziny 10-tej wieczorem. Z ramienia P. S. L. „Piast“ wzięli udział w obradach posłowie Rataj i Kiernik, z ramienia „Wyzwolenia“ uczestniczyli posłowie Putek, Woźnicki i Smoła, „Stronnictwo Chłopskie“ reprezentowane było przez prezesa tegoż stronnictwa posła Dąbskiego. Po ukończeniu obrad wydano następujący komunikat: „W dniu 8 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli trzech stronnictw ludowych „Wyzwolenia“ P. S. L. „Piast“ i „Stronnictwa Chłopskiego“, na której rozważano obecną sytuację polityczną. W wyniku obrad utworzono stałą komisję porozumiewawczą stronnictw ludowych w celu przeprowadzenia wspólnej akcji na terenie kraju i Sejmu“.

Tego, czego nie mogły stronnictwa ludowe osiągnąć od 10-ciu lat, stało się wreszcie faktem. W obliczu pogróżek sanacji cały lud polski jest obecnie zjednoczony.



NOWY RZĄD FRANCUSKI.

Nowy rząd francuski p. Tardje, utworzony po dłuższem przesileniu przedstawił się parlamentowi francuskiemu i uzyskał od niego wotum zaufania. Nowy rząd rozporządza bezwzględną większością (większość 75 głosów) w parlamencie. Jakkolwiek jest to rząd więcej prawicowy, to jednak nad wotum zaufania dla rządu, głosowali także członkowie lewicy. Widać z tego, że rząd ten cieszy się poparciem nietylko stronnictw prawicowych i środka, lecz także ma silnych zwolenników wśród lewicy.

UROCZYSTOŚCI W RUMUNJI.

W dniu 10 listopada b. r. obchodzono w całej Rumunji rocznicę objęcia władzy przez chłopski rząd dra Maniu. Na ten dzień do Bukaresztu przybyło około 80 tysięcy chłopów, którzy manifestowali na cześć chłopskiego rządu.

PRZESILENIE RZĄDOWE W CZECHOSŁOWACJI.

Od chwili wyborów w Czechosłowacji, gdzie największą ilość mandatów zdobyli ludowcy czescy, nie może przyjść tam do utworzenia nowego rządu. Niedawno odbyła się konferencja stronnictwa agrarnego z przedstawicielami czeskich socjal - demokratów, której przedmiotem obrad była sprawa utworzenia rządu. Konferencja ta nie przyniosła jednak wyjaśnienia sytuacji politycznej.

KONGRES „ODRODZENIA“.

W Warszawie odbył się Kongres „Odrodzenia“ (organizacje Akad. młodzieży chrześcij.), w obecności przedstawicieli władz, delegacji z Francji, Czechosłowacji i tłumu uczestników. Prezesem Kongresu został wybrany poseł p. Antoni Chaciński. Inaugurację Kongresu zamknął przemówieniem ksiądz kardynał Hlond.

KLĘSKA BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Klęska bezrobocia w Niemczech czyni coraz to większe postępy. W drugiej połowie października liczba bezrobotnych wzrosła o 13 i pół procent, dochodząc do liczby 889.000 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym rokiem liczba bezrobotnych wzrosła o 200.000 osób. Bezrobocie daje się odczuwać we wszystkich prowincjach Rzeszy.

TERMIN NOWEGO PLEBISCYTU W NIEMCZECH.

Ze źródeł wiarygodnych donoszą, iż plebiscyt w Niemczech w sprawie projektu ustawy przeciw planowi Jounga, który Niemcy przyjęły w Hadze, odbędzie się prawdopodobnie w dniu 22-go grudnia b. r. Jak wiadomo, przeciwko planowi nacjonaliści niemieccy potrafili zebrać przepisaną ilość głosów, t. zn. ponad 4 miljony.

7 MINISTERSTW KASUJE RUMUNJA.

Dnia 13 b. m. ogłoszono w Rumunji dekret o redukcji tek w gabinecie. Zniesione zostają ministerstwa Siedmiogrodu, Banatu, Bukowiny, Besarabji, sztuk pięknych, zdrowia publicznego i robót publicznych. Agendy tych ministerstw będą włączone do innych oddziałów administracji. Zostanie stworzone nowe ministerstwo przemysłu.

ODKRYCIE RUIN STAROŻYTNEGO MIASTA.

Z Charkowa donoszą, że w okolicach miasta, nad rzeką Udy, podczas przeprowadzania robót meljoracyjnych natrafiono na ruiny starożytnego miasta z doby wielkich książąt kijowskich z XII-go stulecia. Znaleziono również cenne przedmioty, charakteryzujące tę epokę. Według opinji komisji archeologicznej, odnalezione ruiny są starożytnem miastem Dinec, które przejściowo było siedzibą książąt kijowskich.

SMUTNY KONIEC DYKTATORA. Stracenie króla w Afganistanie. Poselstwo afgańskie w Londynie otrzymało urzędową wiadomość o straceniu w ub. sobotę Habibullaha, jego brata Hamidullaha i 10-ciu dostojników rządu Habibullaha. Były król Afganistanu Habibullah, wraz z innymi skazanymi musiał odbyć drogę piechotą z Kabulu na lotnisko, gdzie nastąpiło rozstrzelanie. Wzdłuż 6 klm. drogi ustawiły się tłumy ludzi, którzy skazańców powitali gwizdami i wyciem. Habibullah przez cały czas kroczył dumnie, a na miejscu kaźni nie pozwolił sobie tak, jak inni, zawiązać oczu. O oznaczonej godzinie padła salwa, kładąc kres życiu wszystkim 12-tu.

Habibullah, mimo gróźb i obietnic Nadir Chana do ostatniej chwili nie zdradził miejsc, w których ukrył wielkie skarby.

CZYTELNIA UKRAIŃSKA SIEDZIBĄ PODPALACZY. Ze Lwowa donoszą: Na folwarku Zubrza, należącym do magistratu m. Lwowa podpalono w nocy stodołę i 4 sterty słomy, które spłonęły doszczętnie. Część stodoły uratowano. Ślady pozostawione przez podpalaczy w błotnistym gruncie wiodły do sąsiedniego Sichonia. Policja przeprowadziła tam rewizję i aresztowała 3 członków czytelni ukraińskiej, podejrzanych o podpalenie.

ZAWIESZENIE NABOŻEŃSTW W JĘZYKU POLSKIM NA TERENIE CAŁEJ LITWY. Dziekanat kiejdański ogłosił z ambony, że wszelkie nabożeństwa w języku polskim we wszystkich kościołach od dnia 3 bm. zostały zawieszone na terenie całej Litwy z wyjątkiem dwóch dni w miesiącu.

Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie wśród ludności polskiej, albowiem w okolicach Kiejdan zamieszkuje przeważnie ludność, nie znająca zupełnie języka litewskiego, podczas gdy konieczność tego zarządzenia motywowana jest brakiem ludności polskiej.

Pol. Akad. Młodzież Lud. a rozruchy akademickie w Krakowie.

Kilka dni temu Kraków był widownią bijatyk między akademicką młodzieżą polską a żydowską. Przyczyną tych zajść, jak głosi komunikat urzędowy policji, była zaczepka korporantów (strojnych paniczów) żydowskich, którzy pobili jednego z polskich akademików za słowną obrazę. Drobne to zajście spowodowało natychmiastowy odwet ze strony polskiej młodzieży i co za tem idzie nie dopuszczono żydów na wykłady uniwersyteckie, a nawet z tych wykładów przemocą usunięto. Na wielkim wiecu, odbytym w obecności prorektora Marchlewskiego, uchwalono domagać się wprowadzenia numerus clausus, czyli procentowego ograniczenia żydów na Uniwersytecie, usunięcia ich ze wszystkich organizacyj akademickich, dostarczanie przez nich do prosektorjów medycznych zwłok żydowskich, a nie tylko polskich, jak było dotąd.

Żądania młodzieży, jak widać z tego, są słuszne i uzasadnione. Żydzi nadużywają swojego stanowiska i sami prowokują pożałowania godne zajścia. Uniwersytety w Polsce są tak zażydzone, że dziś trudno polskiemu studentowi, zwłaszcza ze wsi pochodzącemu, docisnąć się na ćwiczenia lub laboratorja. Mimo to nie uważamy za właściwy i mądry sposób walki z żydami zapomocą lasek i awantur. Ci, co do bijatyki nawołują, mają w tem swój cel; ogół młodzieży nie zdaje sobie z tego nawet sprawy. Dużo właściwszem wydaje się nam konkurencja i walka z żydami, ale w nauce, w przemyśle, w handlu a przedewszystkiem w organizacji. Jednolity i uświadomiony obóz polskiego społeczeństwa nie będzie potrzebował uciekać się do walki z żydami na kije i pięści. M.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W niedzielę, dnia 24 listopada o godzinie 10 rano w Rzeszowie, w sali Domu Ludowego, obok „Gospodarza“ odbędzie się zjazd delegatów, na którym przemawiać będą posłowie: Witos, Kiernik, Pieniążek. Ze względu na ważność chwili, delegaci jawcie się licznie! Zarząd Powiatowy PSL. „Piast“.

Walne Zebranie Polskiej Akad. Młodzieży Ludowej w Krakowie.

W niedzielę dnia 24 listopada b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w sali 39 Uniw. Jag. doroczne Walne Zebranie Pol. Akad. Młodzieży Ludowej łącznie z Kołem Senjorów z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokołu, 3) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór nowych władz, 5) sprawy bieżące, 6) wolne wnioski i zapytania.

Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani.

Za Zarząd:

Miksa R., sekretarz. J. Dyduch, prezes.

Sprostowanie do memorjału Związku Plantatorów Buraków Cukrowych.

W ostatnich dniach ukazał się w prasie memorjał Związku Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza w sprawie nałożenia cła na saletrę chilijską, który, między innemi, podaje nieścisłe wiadomości odnośnie do cen na azotniak, wykazując stopniowy ich wzrost od roku 1926.

Nie wiemy, z jakich źródeł zostały zaczerpnięte powyższe dane i nie przypuszczamy, żeby było to zrobione z chęcią szkodzenia krajowemu przemysłowi azotowemu, tem niemniej musimy wyrazić zdziwienie, że Związek Plantorów Buraków Cukrowych jest tak źle poinformowany o cenach nawozów krajowych, ogłaszanych nawet w prasie.

Podajemy więc poniżej zestawienie cen za 1 kg. azotu w azotniaku mielonym, loco fabryka:

	r. 1926	r. 1927	r. 1928	r. 1929
listopad	zł. 1·60	zł. 1·75	zł. 1·71	zł. 1·68

Już z powyższego zestawienia widzimy, że ceny na azotniak od roku 1927 ulegają stopniowej zniżce i to pomimo poważnego wzrostu kosztów robocizny i głównych surowców, używanych do produkcji azotniaku, jak: koks, wapno i węgiel.

Zwyżka ta w stosunku do roku 1926 wynosi:

przy robociźnie 67% przy wapnie 52%
przy koksie . 97% przy węglu 94%.

Ceny azotniaku polskiego są obecnie najniższe w całej Europie i w porównaniu wynoszą:

	W Polsce	w Niemczech	we Francji
październik 29 r.	zł. 1·64	zł. 1·67	zł. 1·89
listopad . . .	zł. 1·68	zł. 1·71	zł. 1·89
grudzień . . .	zł. 1·72	zł. 1·76	zł. 1·89

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie.

KRONIKA.

Listopad - grudzień

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
24	N.	Jana od Krzyża	7	37	3	56
25	P.	Katarzyny P.	7	39	3	55
26	W.	Konrada B.	7	41	3	54
27	S.	Wirgiljusza	7	42	3	53
28	C.	Zdzisławy	7	44	3	52
29	P.	Saturnina	7	45	3	51
30	S.	Andrzeja M.	7	47	3	50
1	N.	Eligjusza	7	47	3	50

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zawiadamia, że **rekrutacja robotników do Francji odbędzie się dnia 27 listopada w Makowie, a dnia 28 listopada w Krakowie.** Jest zapotrzebowanie na robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, a z wykwalifikowanych: ciągaczy i walcowników drutu, ślusarzy, rurarzy, odlewaczy do odlewów żelaza.

Wyjazd zarejestrowanych nastąpi w dniu 1 grudnia 1929 r.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKICH DROŻNIKÓW Z MAŁOPOLSKI odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 24 listopada b. r. w sali Domu przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym sprawozdanie kasowe, referat: sprawy uposażeniowe drożników w Małopolsce, dyskusja, wybór Zarządu, wnioski.

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA. We wsi Stryszawa, pow. makowskiego na Podgórzu, dokonano w tych dniach poświęcenia „Szkoły gospodarstwa górskiego“. Szkoła powstała z fundacji Ks. kan. Czerneckiego, który ofiarował wielki, nowy dom oraz 5 morgów gruntu, dalej, siostry jego, Anny, ofiarowującej 2 morgi oraz małżonków Siwców, którzy przekazali na rzecz Szkoły cały prawie majątek, liczący 20 morgów.

UZBROJENI, CZY NIEUZBROJENI? Prasa sanacyjna zaprotestowała przeciwko odwołaniu posiedzenia przez marsz. Daszyńskiego pod szablami oficerów, twierdząc, że oficerowie zajęli przedsionek nieuzbrojeni.

Na nic się przyda to twierdzenie, bo ultrasanacyjny „Kurjer czerwony“ tuż po zajściu tak napisał:

„Parę minut po czwartej zajechał... samochód belwederski... Na stopniach oczekiwał go gen. Składkowski i liczni oficerowie...

„W westybulu sejmowym zgromadziło się nadto około setki oficerów różnych pułków, przeważnie wyższych szarż...

„Ubrani służbowo, w pasach przy szablach wojacy, nie odstraszali jednak swą postawą...

Postawą nie odstraszali, t. j. nie mieli obnażonych szabli, czy rewolwerów, ale uzbrojeni byli.

GONITWĄ ZA SZCZĘŚCIEM. (30 lat szuka go napróżno). Do Londynu przybył oryginalny podróżny. Jest nim 85 letni amerykański obywatel z Bostonu, George Tienkhan, który od lat 30 podróżuje po całym świecie, chcąc znaleźć, jak mówi, choć 10 minut szczęścia. Dotychczas jednak jeszcze go nie znalazł.

Objechał on już dwa razy świat dokoła, doznał różnych wrażeń i przygód, polował w Afryce i w Indjach na dzikie zwierzęta, łowił ryby na wyspach Oceanu Południowego, przeszedł lasy bawarskie, zakosztował nocnego życia w Paryżu i Berlinie, tańczył w Wiedniu, pił piwo w starych zajazdach angielskich — i nigdzie nie czuł się szczęśliwym.

ZNOWU PŁONĄ STERTY ZBOŻĄ. W ubiegłym tygodniu podpalono cztery sterty zboża, własności Marjana Kuczyńskiego w Komarowej, pow. Sokal. Szkoda wynosi 12.000 zł., podpalono również cztery sterty zboża na polach gminy Poturzyce, należące do ordynacji Dzieduszyckich. Na miejscu przytrzymano człowieka upośledzonego na umyśle, nieznanego nazwiska. Szkoda wynosi również 12.000 zł.

W zabudowaniach Michała Kaczanowskiego w Czernichowie, pow. Rudki, powstał pożar, podłożony przez nieznanych sprawców, w którym spłonęła stodoła ze zbożem i stajnia z inwentarzem, ogólnej wartości 24.000 złotych.

Również pod stertę siana hr. Potockiego w Romanowie (pow. Bóbrka) podłożono ogień, skutkiem czego spłonęło 200 hektarów siana, wartości 160 zł.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 15 listopada 1929

Pszenica dworska czerw. (za 100 kg.) 41.50—42.50, biała 41—41.50, targowa 40—40.50; żyto dworskie 26—27, targowo 26—26.50; jęczmień na krupy 23—24, browarniany 28—30; owies dworski 23—24. targowy 21—21.50; groch zwyczajny 48—50, polny 36—38; bobik 30—32; łubin żółty 28—29; Mąka pszenna 45 % gładka 73—74, pszenna 65 % 67—68, żytnia 70 % 42—43; Otręby żyt. i pszenne 15.50—16; ziemniaki 6—7; Siano słodkie 11—12, średnie 9—10, kwaśne 6.50—7.50; koniczyna 14—15; słoma długa 9—10 mierzwa 6—6.50.

Ceny bydła żywej wagi z dnia 15 listopada 1929.

Buchaje (za 1 kg.) 1.15—1.65; woły 1.46—1.70; krowy 0.82—1.65; jałówki 1.08—1.57; cielęta 1.72—2.60; Nierogacizna 2.58—2.75, bitej wagi 3—3.50.

Do wszystkich naszych Czytelników i Zwolenników.

Prasa ludowa, niezależna prasa chłopska znajduje się w niebezpieczeństwie! Spełnia swe zadanie w trudnych warunkach.

Szereg pism ludowych, bądźto już przestało wychodzić, bądź też ledwo wegetuje — natomiast wzrasta prasa „niby ludowa“ finansowana przez różnych „przyjaciół ludu“, pragnących na chłopskich kieszeniach robić „geszefta“.

Zanik prasy rzeczywiście ludowej, to dalszy zanik wpływów chłopa na stosunki w państwie, to dalsze ujarzmianie ludu.

Do tego nie możemy dopuścić my Piastowcy! I nie dopuścimy.

W ciągu miesiąca listopada i grudnia wszyscy Piastowcy jak jeden mąż, jak jedna wielka rodzina — rzucimy się do pracy nad rozszerzeniem naszego naczelnego organu „Piasta“.

Wydawnictwo „Piasta“ ze swej strony, chcąc zachęcić do tem intenzywniejszej pracy ogłasza

WIELKI KONKURS o NAGRODY „Miesiąca prasy ludowej“.

dla tych, którzy w ciągu miesiąca listopada i grudnia zyskają przynajmniej jednego nowego czytelnika lub wpłacą całoroczną prenumeratę na rok 1930 w kwocie zł. 10.

Na nagrody przeznacza redakcja:

2 maszyny do szycia typu „Singera“; 3 sieczkarnie ręczne; 4 pługi jednoskibowe; 2 parniki do kartofli; 5 sztuczek płótna; 2 harmonje ręczne; 5 zegarków niklowych; 10 brzytew szwedzkich; 5 budzików; 10 kos styryjskich „Szczyt“; 1 rower męski marki „Polonia“; 1 gramofon; 1 mandolina; 100 kalendarzy powieściowych; 50 książek powieściowych; 100 obrazów religijnych; 50 serji po 10 sztuk kartek pocztowych, oraz szereg innych mniejszych nagród, ogólnej wartości 5000 złotych.

Do losowania otrzyma każdy w miesiącu listopadzie czek P. K. O. oznaczony numerem do losowania. Kto zjedna jednego czytelnika, powinien czekiem tym przesłać prenumeratę za niego i zachować dobrze, do czasu ogłoszenia wyniku losowania numer czeku, który jest jego numerem. Jeżeli ktoś zjedna kilku czytelników i przesyła jednym czekiem prenumeratę za nich, to powinien obok numeru wybitego na czeku dopisać tyle liter w porządku alfabetycznym, za ilu czytelników nowych płaci prenumeratę. O terminie zamknięcia konkursu oraz losowaniu doniesiemy naszym Czytelnikom później.

Wierzymy, że nie braknie z pomiędzy naszych Czytelników żadnego, któryby apelu naszego nie wziął sobie gorąco i szczerze do serca. Ufni w naszą pracę, siłę, wytrwałość i zaciętość chłopską — zbudujmy wielki pomnik oświaty ludowej, zapewnimy sobie i naszym dzieciom należne nam prawa, a przedewszystkiem zmusimy siłą naszego uświadomienia do poszanowania ludu wiejskiego.

Niech apel nasz znajdzie odzew nie tylko w granicach Polski, ale i we wszystkich częściach świata, gdzie tylko bije polskie chłopskie serca!

„MIESIĄC PRASY LUDOWEJ“ świadectwem tężyzny i uświadomienia Ludu.

Wydawnictwo.

Wesoły kącik.

NERWOWY URZĘDNIK.

Urzędnik (niezwykle zdenerwowany) do swego dyrektora. — Czy mógłbym prosić pana dyrektora o zwolnienie mnie z pracy w dniu jutrzejszym.

Dyrektor. — A z jakiego powodu, panie Stanisławie?

Urzędnik. — Mój ślub odbędzie się jutro... i... i bardzobym chciał być na nim obecnym.

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Jedna z firm wydawniczych wypuściła w świat nowe wydanie prac Mommsena; przy tej okazji przypomniano niezwykłe roztargnienie sławnego, niemieckiego historyka.

Jadąc kiedyś w tramwaju, Mommsen chciał przejrzeć posiadane przy sobie broszury, ale napróżno szukał okularów po wszystkich kieszeniach.

Siedząca obok mała dziewczynka podała mu je z miłym uśmiechem. Zdziwiony Mommsen spojrzał na nią i zapytał:

— Dziękuję ci moje dziecko. Jesteś bardzo grzeczna. Jak się nazywasz.

— Anna Mommsen, tatusiu, odpowiedziała dziewczynka.

OSTROŻNY.

Włamywacz do obrońcy, któremu zawdzięcza swe uwolnienie.

— Panie mecenasie! Chciałbym się panu wedle możności odwdzięczyć. Czy mogę przyjść do pana do domu?

— Owszem — byle nie w nocy!

PIWNE OCZY.

Mąż: Ja mam niebieskie oczy, ty także niebieskie, jak to może być, że dziecko nasze ma oczy piwne?

Żona: Nie udawaj głupiego! Całe noce spędzasz w piwiarni, to jakie oczy ma mieć dziecko?

ZYSKAŁ i STRACIŁ.

— A więc przyjaciel nasz Karol umarł zupełnie zrujnowany?

— Tak! Przedewszystkiem stracił zdrowie, aby zostać bogatym, a następnie stracił cały majątek, żeby odzyskać zdrowie.

*

Dział rozrywkowy.

SZARADA.

Idzie wieczór z nocą cichą
Druga — druga tuli dziecię.
I na wiejskich ścianach wiszą
Często drugie — czwarte — trzecie.

Gdy ktoś bardzo jest wysoki
Mówią o nim trzecie — czwarte
W dawnych wiekach żyły smoki.
Pierwsze — trzecie mało warte.

Zegar cicho trzeci — czwarty
Czas ucieka do wieczności —
Ojciec z dziadkiem pierwsze w karty
Dzieci uczą się całości.

Ot szarada — jak szarada —
Każde ją rozwiąże dziecię.
Lecz gdyby ktoś nie dał rady
Niech go porwą czwarte — trzecie!

Odpowiedzi Redakcji.

Niejednokrotnie do redakcji „Piasta“ przychodzą błagalne listy z prośbą o zajęcie się sprawą zasiłku, czy zaopatrzenia po zabitym na wojnie.

Zainteresowani piszą wszystko, przedstawiając swój beznadziejny stan, **jednak nie podają tego, co Redakcji jest najwięcej potrzebne.** Na przyszłość **należy dokładnie podawać:**

1) Imię i nazwisko starającego się o zaopatrzenie.
2) Miejscowość, czytelnie wypisaną, pocztę i powiat.
3) Za kogo zainteresowany stara się o zasiłek.
4) Liczbę aktów w Izbie skarbowej.
5) Bardzo krótki opis, gdzie podanie zostało wniesione i kiedy.

* * *

Wszystkich, którzy żądają od redakcji informacji, wyjaśnień, odpowiedzi, prosimy pisać atramentem, krótko, zwięźle, jasno i czytelnie na arkuszu papieru, a nie na świstkach. REDAKCJA.

* * *

W. P. Sikora Wojciech, sekr. Kółka roln.: Sprostowanie było umieszczone w numerze 42 „Piasta“ z dnia 20-go października b. r. Późniejszego nie umieścimy, nie odpowiada przepisom ustawy prasowej. — **W. P. Jan Wilk,** emeryt. urz.: Zaczynamy drukować pouczenie o prawie spadkowem, czyniąc zadość prośbie szeregu naszych prenumeratów. — **W. P. Jan Urbaniak,** Lipnik: Zasiłek za syna, który będąc żołnierzem utopił się w czasie kąpieli, nie należy się. — **W. P. Juljan F.,** Babice n/Sanem: Treść błaha, nie wydrukujemy. — **W. P. Ludwik Klimczak:** Odpisu podania redakcja nie posiada. W nowym podaniu trzeba będzie dać więcej rzeczowe motywy, które przemawiałyby za Panem. — **W. P. Mateusz Kość,** Rokietnica: Jeżeli Pan potrafi udowodnić, że Kółko rolnicze nie otrzymało awiza o nadejściu wagonu z superfosfatem, to dyrekcja koleji musi wziąć odpowiedzialność na siebie. Trzeba będzie zasięgnąć porady jakiegoś dobrego adwokata. — **W. P. Ignacy Targosz:** O ile nowy wójt nie znajdzie w aktach gminnych zapisków, iż Pan nabywał w gminie „Pożyczkę odrodzenia“, to nikt nie ma prawa zmusić go do tego, by wydał takie zaświadczenie. Co do drugiej sprawy, to decyzja zależy tylko od Banku rolnego. Dobrze byłoby, by wszyscy osadnicy tamtejszej okolicy wnieśli w tej sprawie zbiorowe podanie do Banku rolnego do Centrali w Warszawie. — **W. P. Walenty Juszczyk,** Szczurowa: 1.700 cetnarów t. j. 170 tonn, które można załadować na 17 wagonów 10-tonnowych. — **W. P. Stefanja Bokac,** Wietrzychowice: Z listu trudno wymiarkować o co się Pani rozchodzi, proszę napisać nam krótko a czytelnie. — **W. P. Władysław Starzyk:** Kierownik szkoły otrzymuje mieszkanie bezpłatne w budynku szkolnym. Ma prawo użytkowania gruntu, który jest własnością szkoły. — **Zwierzchność gminy Poręba:** Adresu warsztatów, o które Panowie zapytujecie, nie znamy. — **J. W.:** Jeżeli gmina da świadectwo ubóstwa, to trzeba wnieść podanie do szpitala o zwolnienie płacenia tej kwoty. Jeżeli nie da, to zapłacić trzeba będzie. **W. P. Józef Pułanik, W. P. Albin Krogulski, W. P. Zofja Kowalczyk, W. P. Stanisław Markucki:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 13 listopada 1929.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50⁰/₀ drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100⁰/₀ drożej.
Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.